



Oddźwięk na apel:

Nasz czyn na XX-lecie

— zatacza coraz szersze kręgi

Do biura Miejskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu w Bielsku-Białej codziennie wpływają deklaracje od zakładów przemysłowych, spółdzielczości i komitetów blokowych deklaracje o podejmowaniu czynów społecznych na apel Komitetu Wojewódzkiego PZPR i Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej: „Nasz czyn społeczny Ojczyźnie w Jej XX-lecie. Dotychczas zebrano 110 zgłoszeń, których ogólna wartość wynosi 3 mln 734 tys. złotych. Wśród najbardziej cennych deklaracji znajdują się zobowiązania ZPL „Lenko”, przekraczające milion złotych, M-8 — 300 tys. złotych i ZPW im. Niedzielskiego — 150 tys. złotych.

Napływają również cenne zobowiązania od spółdzielczości pracy. Między innymi Spółdzielnia Pracy „Młoda Gwardia” zadeklarowała wykonanie prac społecznych wartości 130 tys. złotych. Zgłoszenia napływają również do komitetów blokowych i obwodowych komitetów Frontu Jedności Narodu. Komitety blokowe nr 10, 18 i 19 zobowiązały się wykonać prace wartości 60 tys. złotych a Obwodowy Komitet FJN nr 12 zadeklarował robociznę za 30 tys. złotych. Miejski Komitet FJN oczekuje w najbliższych dniach dalszych deklaracji.

Napływają też naprawdę nieliczne, zobowiązania indywidualne. Anna Walczak, zamieszkała przy ulicy Cyniarzkiej zadeklarowała stałą opiekę nad różami zasadzonymi w otoczeniu gmachu Prezydium MRN. Zamieszkała przy ulicy Cieszyńskiej Antoni Bizoń postanowił opiekować się powstałym przy ul. Niedzielskiego parkiem. Wprawdzie zgłoszenia indywidualne są jeszcze nieliczne, ale Komitet FJN spodziewa się, że w najbliższym czasie wpłynię ich o wiele więcej.

Na osiedlach zgłoszonych do konkursu W. R. N. i „Trybuny Robotniczej” na najpiękniejsze osiedle województwa prace nie wszędzie jeszcze zdołały nabrać odpowiedniego tempa. Plac Wojska Polskiego przybiera coraz piękniejszą szatę, dzięki renowacji fasad budynków. Duża w tym zasługa komitetu blokowego. Nowo powstałe osiedla mieszkaniowe oczekują na niwelację terenu, aby następnie przystąpić do urządzania kwiatników i skwerów. W najbliższych dniach na tereny te wyruszą spychacze, przydzielone przez Bielskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego.

Należy się spodziewać, że już niedługo akcja konkursowa obejmie całe nasze miasto, a w pracach nad jego upiększaniem wezmą udział wszyscy mieszkańcy. (kow)

Zaniedbany niegdyś Plac Wojska Polskiego przybrał wygląd pięknego tródmiejowego skweru.

Jeszcze tylko niezbędna renowacja kilku kamieniczek, a centrum dawnej Białej gotowe będzie do przyjęcia nurek ogłoszonego przez W. R. N. i „Trybunę Robotniczą” konkursu o tytuł najpiękniejszej dzielnicy w miastach naszego województwa.

Foto: Zdzisław Czajkowski

Po laury do NRD

Jak nas informuje szef wykształcenia Aeroklubu Bielsko-Bialskiego p. A. Flis, w bazie ABB trwają obecnie intensywne przygotowania do udziału polskiego zespołu w IV mistrzostwach NRD kadry samolotów pilotów akrobatycznych, które odbędą się od 1 do 9 września br. w lipcu na mistrzostwach w Moskwie, gdzie startowały ekipy wszystkich państw obozu socjalistycznego i najgroźniejsi rywale — zespoły radzieckie, zespół polski uzyskał III miejsce (w ub. roku w Budapeszcie — VI miejsce).

W szkoleniu biorą udział piloci z Gliwic, Mielca, Inowrocławia i Zielonej Góry. (mat)

Nocny Złot Beskidzki

Od 26 do 29 września odbędzie się na aleksandrowskim lotnisku pierwszy Nocny Złot Beskidzki, w którym wezmą udział sportowcy z całej Polski, startujące z odległości nie mniejszej niż 200 km i oczywiście, odbywające lot tylko nocą.

Konkurencje dzienne — bo i takie przewiduje program — obejmą loty po Beskidach, quiz z historii lotnictwa, przepisy lotnicze oraz znajomość historii 700-lecia Bielska-Białej.

Rok VIII

Cena 1 zł.



Nr 34 (352) BIELSKO-BIAŁA 24—30 VIII 63

Przed nowym rokiem szkolnym

◆ Remonty na ukończeniu ◆ Zapewnić opał dla szkół ◆ Problem do rozwiązania

Za kilka dni wszystkie szkoły otworzą swoje podwoje. Wypoczęta, roześmiana młodzież zasiądzie w ławkach, by przez cały rok znowu pilnie pracować. Podczas gdy ona zażywała w pełni zasłużonego odpoczynku, inni myśleli o dobrym przygotowaniu nowego roku szkolnego.

W czasie wakacji nauczyciele wszystkich przedmiotów brali udział w kursach wakacyjnych, a w ostatnich dniach sierpnia odbędą się konferencje nauczycieli poszczególnych przedmiotów, na których omówione zostaną konkretne sposoby wprowadzenia w życie nowych programów.

Wiele szkół w mieście i powiecie zostało poddanych remontowi, odwiezieniu i malowaniu. Do kapitalnego remontu przeznaczono szkołę nr 1, lecz rozpoczęcie prac przewidziano dopiero na IV kwartał br. Ten termin bardzo utrudni nauczycielom, bowiem młodzież tej szkoły trzeba będzie „rozparcelować” do szkół nr 2, 4 i 7. Już dziś należy zwrócić uwagę wykonawcom kapitalnego remontu, aby przebiegał on sprawnie i szybko, by młodzież i nauczycielstwo mogli bez większych strat kontynuować program nauczania.

Przy ul. Lenartowicza ma stanąć nowy 15-izbowy budynek szkolny. Do przerobu na bieżący rok przewidziano 3 miliony zł. I tu zachodzi obawa, czy kredyty będą wykorzystane wobec zbyt opóźnionych prac. Wprawdzie Prez. MRN, bo ono ocenia-

ło ostatnio stan przygotowań do rozpoczęcia roku szkolnego, przyrzekło wielką pomoc w realizowaniu tego zamierzenia, potrzebny tu będzie jednak zbiorowy wysiłek wykonawców, inspektoratu oświaty i kooperantów. Oddanie do użytku 5-izbowej szkoły przy ul. Thoreza, przewidziane na I kwartał 1964 roku, rozwiąże problem nauki młodzieży z zakątką granicznego Bielska-Białej, Lipnika i Kóz.

Drugim ważnym problemem gwarantującym sprawny nauczanie w ciągu roku jest zaopatrzenie szkół w opał. W chwili obecnej 40 proc. przewidzianego opalu znajduje się już w szkołach. Niektóre szkoły mają asygnowane na pobranie opalu we wrześniu. Wiele jednak otrzyma ten opał w terminie późniejszym. I ta sprawa wymaga rewizji. Nie mogą powtórzyć się ubiegłoroczne wypadki, zwłaszcza, że zakłady pracy już dziś zapowiadają niemożność przyjęcia z pomocą szkołom przy zwózce opalu. Słuszny był zatem wniosek poparty przez Prezydium, aby wystąpić z propozycją do Biura Opałowego w Bytomiu o zmianę zarządzenia dotyczącego szkół. Wszystkie szkoły powinny przynajmniej w 70 procentach być zaopatrzone przed zimą w opał.

Wiele uwagi poświęcono także w czasie obrad Prezydium sprawie przyjęcia wszystkich (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Pierwsze ziarno dla Państwa

W powiecie bielskim zakończono już zwózki zbóż. Od dwóch tygodni nieprzerwanie trwają omloty. Sprzyjają temu doskonałe warunki atmosferyczne. Zboże jest sykie, suche, podatne do młócenia. Punkty skupu przyjmują już pierwsze dostawy. Czynne są one nieprzerwanie od godziny 7 rano do 18.

Wczesne w tym roku zbiory natychmiast przeprowadzane omloty i sprzyjająca pogoda umożliwiają szybkie wywiązanie się z obowiązku dostaw. Nie zwleka li z dostawami rolnicy Kamienicy, wykonując plan miesięczny w 111 procentach. Plan miesięczny wykonali również Rudzicz. Najślabiej przebiega dostawy w Bestwinie, Ligocie i Grodzcu.

Agregaty omlotowe kółek rolniczych pracują sprawnie. Wczesne zakończenie prac żniwnych w tym roku, pozwala na skrócenie terminu dostaw zboża do 5 września. Prezydium gromadzkich rad narodowych winny możliwie szybko dokonać korekty planu skupu.

Słabo dotychczas przebiega wólnorynkowy skup zbóż, i tu

produją wymienione wyżej gromady.

Najwyższy czas, aby kończyć podorywki, tym bardziej, że po zwózce, zarówno traktory i sprzęt konny są wolne. Niepomyślnie przebiega również kontraktacja pszenicy. Na zaplanowane 150 hektarów, rolnicy zakontraktowali dotychczas 65 hektarów. Zaległości te można szybko wyrównać, tym bardziej, że nasile-

nie omlotów wieś bielska ma już poza sobą.

8 września odbędą się powiatowe dożynki. Rolnicy w tym dniu powinni złożyć meldunki o wykonaniu wszystkich prac polowych i pełnej realizacji zobowiązań wobec Państwa. (kow)

Jak się dowiadujemy, punkty skupu zboża czynne będą do 5 września również w każdej niedziele od godziny 7 rano do 18.

Pomagali w żniwach

W tegorocznej akcji żniwnej, wobec spiętrzenia się robót polowych, duże trudności miały państwowe gospodarstwa rolne i spółdzielnie produkcyjne. Z wydatną pomocą przyszyły brygady żniwne Związku Młodzieży Socjalistycznej z bielskich zakładów pracy.

Ogółem przy zbiorach zbóż pomagało 11 brygad. Najlepiej pracowali ZMS-owcy Ochotniczego Hufca Pracy, młodzież z ZPW im. Fornalskiej i ZPW im. Rychnińskiego. Wszystkie brygady przepracowały ogółem 1900 godzin. Pomagały one przy żniwach w PGR Jaworzu i Ligocie oraz w spółdziel-

niach produkcyjnych w Starym Bielsku, Mażanowicach i Międzyrzeczu. (kow)

ZMS-owcy zapraszają mieszkańców Miłówki

Młodzież zetemesowskiego obozu campingowego w Miłowiec urządza w jutrzejszą niedzielę, 25 bm. spotkanie sąsiedzkie z mieszkańcami gromady. W części artystycznej wystąpi znany zespół estradowy Czechowickiej Fabryki Zapalek.

Impreza odbędzie się w sali kina. Początek o godz. 14.

Czy trzecia zima garażu pod gołym niebem?

Na ulicach Kollataja, Janka Krasickiego, a nawet ul. Nowotki „garaże” pod gołym niebem, od lat, około 40 taksówek MPK. Na te taksówki nie bez racji sypią gromy mieszkańcy sąsiednich domów, trudno bowiem spać przy akompaniamencie warokotu motorów. Podobnie na wolnym powietrzu garażują autobusy MPK obok dworca kolejowego i na placu przy ul. Batorego. Pojazdy pozbawione ochrony przed wpływami atmosferycznymi niszczą w zastraszającym tempie.

— Jakże straty ponosicie przeciętnie w ciągu roku z powodu braku garaży? — z tym pytaniem zwróciliśmy się do dyrektora tow. Rafała Walentkowskiego.

— Garażowanie na wolnym powietrzu kosztuje nas rocznie około 150 tysięcy złotych. Jak widzimy cyfra wysoka i jeśli weźmiemy pod uwagę, że projektowana zajezdnia w Olszówce Dolnej gotowa będzie dopiero w następnej pięciolatce to straty te będą wynosiły miliony złotych.

— Co wobec tego planujecie, aby zbudować tymczasowe garaże?

— Mamy przy ul. Róży Luksemburg przydzielony teren oraz gotową pełną dokumentację takich garaży. Niestety, nie posiadamy odpowiednich środków inwestycyjnych, choć Prez. MRN obiecało nam pomoc. Na tę dotację oczekujemy z taką samą niecierpliwością jak kierowcy naszych taksówek i autobusów oraz lokatorzy domów przy ul. Kollataja i Krasickiego.

— A jeśli nie otrzymacie pomocy z Prezydium MRN?

— Wtedy nie będziemy mogli zaradzić obecnemu krytycznemu stanowi rzeczy.

Wniosek nasuwa się sam: w celu zapobieżenia poważnym stratom, konieczne jest znalezienie wyjścia z tego impasu. Mamy tu na myśli postawienie jak najtańszym kosztem prowizorycznych garaży. Dalsza zwłoka w budowie to nowe straty, większe w sumie niż koszt niezbędnych robót. Nie wolno też zapominać o fatalnych warunkach pracy, jakie mają w zimie kierowcy i mechanicy aut stojących w śniegu i na mrozie. (r)

3 lata za machinacje finansowe

Tajemnicą poliszynela był fakt, że Franciszek Z. komornik Sądu Powiatowego w Bielsku-Białej lubił popijać nie tylko poza godzinami służbowymi. Taki sposób „urzędowania”, rzecz jasna, musiał odbić się na wynikach pracy. Tak też było. Franciszek Z. nie wypełniał należycie swoich obowiązków służbowych, doprowadzając stan ksiąg i dokumentacji rachunkowej — kasowej do zupełnego chaosu. Dwukrotnie także zapominał w pociagu akta i dowody, ginęły w tajemniczy sposób dokumenty, wpisy w księgach nie były właściwie dokonywane, nie wiadomo było jaką kwotę, komu i kiedy wypłacono, itd.

Ponadto oskarżony dopuścił się uchybień innego rodzaju. Powoływał mianowicie kilka-

rotnie jako biegłego do spraw szacowania budynków i gruntów ob. A. B., posiadającego wykształcenie zaledwie z zakresu 4 klas szkoły podstawowej. „Rzeczoznawca” podpisywał nie wiedząc co. W zamian za te „usługi” otrzymywał od oskarżonego 100 zł.

W wyniku szczegółowej kontroli, stwierdzono w sumie brak 52.155 zł. Znaczne kwoty rozchodowano a nie doreczono ich właścicielom, względnie innym uprawnionym, m. in. Skarbowi Państwa.

Sąd pod przewodnictwem mgr J. Brożka skazał oskarżonego na 3 lata więzienia, 5.000 zł grzywny i 1.100 zł kosztów sądowych. Wyrok nie jest jeszcze prawomocny. (mat)

Mistrzostwa — bez rewelacji

XXVI mistrzostwa pływackie Polski, które odbyły się na kąpielisku bielskim, potwierdziły słaby poziom tej pięknej dyscypliny sportu w naszym kraju. Wyniki osiągnięte w poszczególnych konkurencjach były przeważnie gorsze od przeciętnych.

Najlepszą zawodniczką mistrzostw była niezawodna Cedro (Legia), która zwyciężyła w konkurencjach 100 m stylem dowolnym oraz 100 m stylem motylkowym (zdj. poniżej).

100 m stylem klasycznym pierwsza przeplętnęła Klemńska (Śląsk) (poniżej z lewej).

Tekst i zdjęcia: ZD CZAJKOWSKI





Jedynie w południowych gromadach powiatu owies stoi jeszcze w ostwach. Za kilka dni zostaną tu tylko gołe ścierniska

Żniwa na Żywiecczyźnie

W południowej części powiatu żywieckiego zakończono już żniwo zbóż. Jedynie w miejscowościach położonych na południu, część owsa stoi jeszcze w stogach. I tu jednak rolnicy nieprzerwanie dokonują żniw. Na drogach wiejskich pełno wozów naladowanych sнопami. Wszystkie podążają do punktów omlotowych. W każdej wsi jest ich co najmniej kilka. Nieprzerwanie zajeżdżają tu wozy z plonami, a odjeżdżają ze słomą i workami z ziarnem. Tegoroczne plony są doreczne. Rozpoczęto już drugi pokos siana i koniczyn.

Również stan okopowych jest zadowalający. Wczesne omloty wpłynęły również korzystnie na przebieg obowiązkowych dostaw. (lk)

Za kilkanaście lat

Żywiec miastem 80-tysięcznym

Tematem jednej z ostatnich sesji Miejskiej Rady Narodowej w Żywcu było zatwierdzenie planów rozwojowych miasta. Przedstawiony radnym plan przewiduje, że Żywiec będzie w przyszłości miastem 80-tysięcznym. Jego obecna rozbudowa musi być podporządkowana przyszłemu potrzebom. Z myślą o przyszłości będą więc ustalane arterie komunikacyjne oraz planowane przyszłe tereny zarówno pod budownictwo terenowe jak i przemysłowe. Wszystkie zatwierdzone przez Radę plany zostały przedstawione Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie, gdzie uzyskały pozytywną ocenę.

Projekty przewidują również szczegółową lokalizację wszystkich obiektów rozrywkowo-wczasowych, jako że miasto i powiat coraz bardziej stają się ośrodkiem czasowo-turystycznym. Między innymi ustalono lokalizację kąpielisk, parkingów i campin-gów. Przeznaczono na ten cel resztówkę w Starym Żywcu. Istnieją również realne plany zagospodarowania sąsiadującego z miastem wzgórza Gró-

Przed nowym rokiem szkolnym

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

ubiegających się 7-klasistów do szkół średnich, zawodowych bądź przyzakładowych. Temat ten wymaga szerszego potraktowania. 300 dzieci – w tym ponad 200 dziewcząt – pozostaje w bieżącym roku konkretnie bez możliwości nauki i pracy. Szkoły bielskie nie są w stanie przy obecnej ciasnocie przyjąć tej młodzieży. Sugerowano utworzenie po jednej klasie w Szkole dla Wychowawczyń Przedzskoli, Technikum Ekonomicznym i Włókienniczym. Czy starania w Kuratorium odnoszą skutek – zobaczymy. Jedno nie powinno podlegać dyskusji: tak czy inaczej młodzież ta powinna znaleźć się w ławkach szkolnych, choćby kosztem powiększenia niektórych już istniejących klas w szkołach średnich i zawodowych. (M. T.)

jec. Dogodne usytuowanie stwarza możliwości wybudowania na jego stokach osiedla wczasowo-wypoczynkowego. Sprawę dojazdu rozwiąże tunel i szeroka autostrada. W projekcie uwzględniono także rozbudowę sieci handlowo-usługowej.

Wszystkie przedsięwzięcia będą stopniowo realizowane, a pełne wykonanie zamierzeń będzie wymagać poważnych nakładów i, oczywiście, kilkunastu lat. (zk)

Żar komunikuje:

Kolejne rendez-vous pod chmurami - dopiero za rok

W drugiej połowie sierpnia 1962 roku, w wycieczynowej Szkole Szybowcowej Żar w Międzybro-

dziu Żywieckim rozegrano pierwszy ogólnopolski Zawody Szybowcowe Juniorów o puchar redakcji „Kroniki Beskidzkiej” ufundowany przez Śląskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” w Katowicach. Impreza ta, porównywalna jako doroczne spotkanie młodych pilotów wzbudziła duże zainteresowanie aeroklubów i uzyskała aprobatę centralnych władz lotniczych.

Mimo tych pozytywnych, tegoroczna decyzja organizatora imprezy musi rozczarować entuzjastów sportu lotniczego. II Ogólnopolskie Zawody Szybowcowe Juniorów odbędą się dopiero za rok! Przyczyną tej decyzji są bardzo istotne: trwa weryfikacja lotniczych licencji sportowców. Około 75 procent młodych pilotów, a więc potencjalnych uczestników naszej imprezy nie ma chwilowo prawa latania. Grono tych pilotów, którzy dopełnili już niezbędnych formalności jest zbyt szczupłe, aby móc z powodzeniem zorganizować imprezę o masowym charakterze.

Kolejne rendez-vous młodych pilotów uległo więc odroczeniu. Nie oznacza to jednak rezygnacji z tej pięknej imprezy, która za rok zgromadzi znowu na starcie czołówek najmłodszych szymbowników Polski. (TAP)

NIEUDANA WYPRAWA

Trzej uczestnicy nieudanej wyprawy stanęli ostatnio przed sądem. Rudolf Olma i Marian Kuźma, to znani i karani uprzednio za kradzież mienia społecznego złodziei recydywiści. Tym razem wyrok brzmiał: dla Rudolfa i Leona Olmów – 3 lata więzienia i 3.000 zł grzywny, dla Mariana Kuźmy – 3 lata i 6 miesięcy więzienia (doszedł mu wyrok za kradzież aparatu fotograficznego z wyposażeniem jednego ze sklepów) oraz 3.000 zł grzywny. Leon Olma umieszczony zostanie na dwa lata w zakładzie poprawczym i oddany na ten czas pod opiekę kuratora. Wszystkich oskarżonych pozbawiono obywatelskich praw honorowych na dwa lata. M. T.

ZŁY DORADCA – BRAT

— To proszę Wysokiego Sądu było tak... Nie chciałem iść na tę robotę. Tłumaczyłem bratu, że młody jestem, nie mam jeszcze 17 lat i jak mnie złapią to pójdę do „poprawczaka”, jak on kiedyś przed laty. Mówił, że

30 września

Sesja MRN w Żywcu

W przyszły piątek, 30 września w sali posiedzeń Prez. PRN w Żywcu odbędzie się sesja Miejskiej Rady Narodowej poświęcona omówieniu działalności Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej za okres od 1 stycznia 1962 r. do 30 czerwca 1963 roku. Ponadto radni wysłuchają sprawozdania z realizacji budżetu i planu gospodarczego miasta za pierwsze półrocze bieżącego roku.

Prezydium MRN spodziewa się, że obok radnych w posiedzeniu wezmą również udział wszyscy zainteresowani, a więc zakłady przemysłowe, spółdzielczość, handel oraz poszczególne obywatele. (k)

Czy czechowicki Górny Las jest podobny do Cygańskiego Lasku?

Z całą pewnością! Byłoby to idealne miejsce wypoczynku świątecznego dla tysięcy mieszkańców Czechowic - Dziedzic, gdyby nie pewne „ale”.

Czechowice - Dziedzice są dużym skupiskiem ludzkim, a jako takie mają pełne prawo do korzystania ze wszystkich udogodnień, z których korzystają zazwyczaj mieszkańcy wielkich ośrodków przemysłowych. Chodzi głównie o stworzenie miejscowej ludności godziwych warunków niedzielnego wypoczynku po pracy.

Niedaleko uprzemysłowionego miasteczka znajduje się piękny las, w którym świetnie można by wypocząć. Sek tylko w tym, że do Górnego Lasu nie można się inaczej dostać, jak tylko na nogach. Nikt bowiem do tej pory nie pomyślał o uruchomieniu tutaj linii autobusowej, która by na pewno była bardzo opłacalna, zwłaszcza w dni przedświąteczne i niedziele. Były już takie projekty, upominali się o autobus mieszkańcy na różnych zebraniach, ale, jak na razie, są

to głosy wołające na puszczy. Aż dziw bierze, że miejscowe władze przechodzą nad tym, bądź co bądź ważnym problemem, do porządku dziennego, nie przejmując się tym, o co upominają się od lat czechowiczanie. Nie każdy przecież ma samochód czy motocykl.

W ogóle Czechowice Górne robią wrażenie dzielnicy smutnej i „zaspanej”. Ulica Kopernika niczym nie przypomina miejskiej arterii komunikacyjnej — pełno na niej dziur i wyboi. Połączenia autobusowego z miastem jak nie było tak nie ma, a do stacji blisko godzina drogi. Ludność Górnego Lasu, Brożysk, Podrąja i okolicznych przysiółków zmuszona jest odbywać piesze wędrówki do miasta za wiktuałami i do fabryk po pracy.

Mieszkańcy nie tracą jednak nadziei. Może jednak Prezydium MRN w Czechowicach - Dziedzicach zrealizuje wreszcie od dawna marzenia miejscowej ludności. Byłoby tylko nie trzeba było na to zbyt długo czekać. (ala)

Listy z kolonii

KAPIEMY SIĘ W SŁOŃCU, MORZU I PIASKU

Do Gdańska na kolonię przyjechaliśmy z różnych miast — z Tych, Katowic, z Bielska. Jest nam tutaj bardzo dobrze i przyjemnie, atrakcji mamy sporo. Byliśmy statkiem w uroczej Jastarni. Oliwa, Sopot także bardzo się nam podobały. Zobaczyliśmy wiele ciekawych rzeczy, nowych dla nas widoków.

Bardzo podoba się nam Gdańsk, poznaliśmy go dokładnie. Dziękujemy, że właśnie Gdańsk wybrano na miejsce pobytu naszej kolonii. Wyjeżdżając stąd większość chłopów będzie twierdziła, że jest to miasto najpiękniejsze w Polsce. Apetyt mamy doskonały, cały personel robił jak najsmaczniejsze. Chyba dlatego tak dużo palaszujemy.

Dziękujemy za umożliwienie nam spędzenia tak przyjemnych wakacji, które dostarczają nam dużo radości i pożytecznych wrażeń.

Do zobaczenia w Bielsku! Kolonia Letnia Wydziału Zdrowia Prez. MRN ZASTĘP II

WRÓCIMY WYPOCZĘCI DO NAUKI

Składamy serdeczne podziękowanie Dyrekcji za umożliwienie nam spędzenia wakacji w uroczym zakątku Wybrzeża, w Pucku.

Dziękujemy za otoczenie nas troskliwą opieką, której przejawy spotykamy na każdym kroku. Czas upływa nam szybko i przyjemnie. Wyżywienie mamy dobre. Pogodne dni spędzamy na plaży. Kierownictwo i wychowawcy starają się nam uprzyjemnić czas przez organizowanie różnorodnych imprez rozrywkowych i sportowych oraz wycieczek.

Mile wspominać będziemy nasz pobyt na kolonii letniej w Pucku. Zdrowi i zadowoleni wrócimy wypoczęci do naszych zajęć szkolnych.

Wychowankowie Grupy IX Ośrodka Kolonijnego „Włóknarz” w Pucku

Terra incognita?

nie znalazło do tej pory odpowiednich funduszy na jego realizację. Zwrócono się więc do zakładów pracy z prośbą o pomoc. Były nawet pewne zobowiązania — w ubiegłym roku np. Bielskie Przed-

siębiorstwo Budownictwa Miejskie go zadeklarowało sporą sumę w robociznie — ale wszystko to nie wystarczy i prace ciągną się już od wielu lat. W chwili obecnej płyta bolska przypomina raczej zwykłe klepisko, pełno tu bajor, nad którymi unoszą się chmary komarów. Jak tak dalej pójdzie — prace nie zostaną zakończone nawet w przyszłym roku, bo nikt się do tej inwestycji nie przyznaje.

Tymczasem milowymi krokami zbliża się 700-lecie miasta, a „bolsko-monstrum” straszy wszystkich, którzy przejeżdżają piękną ulicą Płastowską. (ala)

8 wrze'nia

Powiatowe dożynki
w Komorowicach

W ub. niedzielę odbyły się w Mazańcowicach pierwsze dożynki gromadzkie. Drogami wsi przemaszerował korobanderę konną. Za nimi podążało siedem traktorów z plonami i grupami młodzieży w strojach regionalnych. Po wręczeniu symbolicznych plonów i wieńców odbyła się zabawa ludowa. W części artystycznej wystąpiły zespoły miejscowej świetlicy oraz dzieci przebywające na koloniach huty „Zygmunt”. Jutro i w następną niedzielę podobne uroczystości odbędą się w czternastu gromadach.

Ustalono na 8 września Powiatowe „Święto Plonów” zorganizowane będzie w Komorowicach. Uroczystości rozpoczyna się o godzinie 13 koncertem orkiestr dętych. W godzinę później wyruszy korowód dożynkowy. Po złożeniu przez starostę dożynek meldunku, wręczeniu bochenka chleba z tegorocznych zbiorów i wieńca, gospodarz dożynek I sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR tow. Marian Drewniak wygłosi okolicznościowe przemówienie. W części artystycznej wystąpi Zespół Estradowy Walcowni Metall „Dziedzice” i Zespół Pieśni i Tańca z Rybarzowic.

Uczestnicy dożynek będą mogli obejrzeć ciekawą wystawę ogrodnictwa, środków ochrony roślin, produktów rolnych i maszyn rolniczych.

Po oficjalnych uroczystościach odbędzie się zabawa ludowa. (kow)

Kawa z pączkiem
– rrrraz!

W IV kwartale br. BBZG otworzą w Bielsku - Białej nowy bar kawowy (z kawą i wyrobami cukierniczymi). Bar będzie się mieścił przy ul. Dzierżyńskiego w miejscu obecnej cukierni „Murzynek”.

Lokal zostanie powiększony o pomieszczenie sąsiedniego sklepu PSS. Specjalnością tego baru będą pączki i – mamy nadzieję – naprawdę dobra kawa. (Zy)

Niebezpieczny zakręt

W miejscu rozwidlenia szosy do Bystrej w kierunku Olszówki Górnej – Cygańskiego Lasu (naprzeciw kina „Krokus”), zbieżenie szosy na zakręcie stanowi spore niebezpieczeństwo dla pojazdów. Lato jest usunąć przez poszerzenie jezdni w tym nie zabudowanym miejscu (w stronę kłosku), dzięki czemu zakręt stanie się całkiem otwarty, nie grożąc kraksą mijającym się pojazdom (m. in. tramwajowy).

Te propozycje adresujemy do kompetentnych władz. (pet)

Tarcza
przed groźnymi
chorobami

CHOROBA to najmniej upragniony gość w domu. Dziecko choruje na płonicę, odrę, starsi mają „swoje” choroby wątroby, werzecka żółciowego, „modne” nerwice, chorobę wrzodową. W takich wypadkach, lekarz jest największym przyjacielem. Po może, wyleczy, usunie niebezpieczeństwo.

A na co dzień kto czuwa nad tym aby woda była czysta, aby wykryta choroba zakaźna nie przybrała rozmiarów epidemii? Służba sanitarno - epidemiologiczna. Pracownicy Miejskiej Stacji San-Epid. przeprowadzają stałą kontrolę w żłobkach, szpitalach, przedszkolach, w zakładach, zapobiegając skutecznym groźnym dla życia chorobom. Dzięki tej akcji uzyskano wybitne zmniejszenie się zachorowań tzw. kontaktowych. Aby np. zapobiec przedostaniu się infekcji duru - czerwonego do żłobków, wprowadzono trzykrotne badania bakteriologiczne dla nowo przyjmowanych dzieci. W okresie ostatnich miesięcy przebadano 15.152 osoby na dur brzuszny i czerwinkę, obejmując tą akcją także osoby pochodzące z terenu powiatu żywieckiego a pracujące w Bielsku. Dzięki tak szeroko prowadzonej akcji na terenie Bielska-Białej nie stwierdzono ani jednego przypadku zachorowania na dur. Odegrały tu dużą rolę szczepienia ochronne przeciwko durowi brzusznemu, którym poddało się 70.310 osób. Stałe punkty szczepień prowadzi także szczepienia przeciwgruźlicze, chorobie Heinego-Medina, błonicy, kszuścowi, tężcowi i inne.

Stacja San-Epid. przeprowadza dezynfekcję środowiska zakaźnego, usług publicycznych, prowadzi kontrolę w zakładach fryzjerskich, sprawuje nadzór nad 330 obiektami w zakresie higieny żywienia i żywności. Trzeba przyznać, że w tym względzie nie jest najlepiej. 30 proc. obiektów zbiorowego żywienia wykazuje niezadowalający stan sanitarny.

W związku z tym wniesiono do prokuratury 29 spraw, wydano 17 nakazów egzekucyjnych na łączną sumę 10.700 zł., 15 oskarżeń znalazło się w Kolegium Orzekającym. W bieżącym roku szczególną „troską” Stacji cieszyły się targowiska, baseny kąpielowe, łaźnie miejskie, zakłady fryzjerskie, hotele robotnicze. Interweniowano w wielu wypadkach i w wielu poprawa stanu sanitarnego uchroniła korzystających z usług tych placówek od przykrych następstw.

Praca Stacji od najmniejszych czynności aż do wielkich akcji, jest ustawiczną troską o zdrowie społeczeństwa, działaniem zapobiegawczym jak i zwalczającym grożące nam ostre choroby zakaźne, zawodowe i promieniotwórcze. (mat)

„Czerwony kur“
...Czyha!

Codziennie informacje o nasileniu pożarów w naszym kraju nie pokoją. Dzięki sprawnej działalności profilaktycznej straży pożarnej, w ostatnich miesiącach nie nowaliśmy w naszym powiecie pożarów. Oczywiście nie powinno nas to uspokajać, niebezpieczeństwo istnieje.

W sobotę 17 bm. wybuchł pożar w piwnicy domu gospodarskiego Stanisława Borucha w Międzyrzeczu. Wprawdzie pastwa pożaru padła tylko kilkadziesiąt kilogramów słomy, ale gdyby nie natychmiastowa akcja straży pożarnej, straty mogły być poważne.

Jak się okazało, Stanisław Borucha mimo zaleceń kominiarza nie zabezpieczył przewodu kominiowego w piwnicy. Od iskier zatliła się słoma w piwnicy. Nieostrożny gospodarz będzie ukarany grzywną za nieprzestrzeganie przepisów przeciwpożarowych.

Widocznie chciał oszczędzić sobie trudu Franciszek Bacł z Komorowic, umieszczając parnik na ziemniaki w oborze. Od iskry zapaliła się słoma. Wprawdzie obora nie spłonęła, ale dwie krowy udusiły się, a jedna jest mocno poparzona.

W obu wypadkach przyczyną pożaru była niedbałość i lekkomyślność. Są to najczęstsze przyczyny milionowych nawet strat.

Kończą się już omloty. W licznych jednak wypadkach stwierdzono, że przewody siły są niedostatecznie zabezpieczone i mogą spowodować porażenie prądem. Często w bezpiecznikach używa się grubego drutu. Może to spowodować nie tylko pożar, ale uszkodzenie transformatorów i długo trwałą przerwę w dostawie energii elektrycznej. Ostrożność i ścisłe przestrzeganie przepisów jest bezwzględnie konieczne.

W związku z tym powtarzamy za Zakładami Energetycznymi Okręgu Południowego kilka zaleceń.

W związku ze wzmożoną pracą przy omlotach przestrzega się osoby obsługujące agregaty omlotowe o konieczności stosowania się do zarządzeń, szczególnie dotyczących podłączania silników elektrycznych do sieci oraz ich użytkowania.

Osoby upoważnione do obsługi zespołów omlotowych muszą posiadać odpowiednie żetony, wydane przez prezydium gromadzkich rad narodowych, upoważniające do obsługi agregatów.

W poszczególnych miesiącach obowiązuje zakaz młócki w następujących godzinach:

W sierpniu od godz. 21.00 do godz. 22.00.

We wrześniu od godz. 20.00 do godz. 22.00.

W październiku od godz. 19.00 do godz. 21.00.

Nie stosujący się do zarządzeń będą karani w drodze administracyjnej, niezależnie od odłączenia agregatów od sieci. (kow)

„Wieczny remont“
czy ostateczny
termin

Przełagajacy się od szeregu tygodni remont kawiarni NOT-u zdenerwował już większość jej bywalców. Niekiedy dali temu wyraz, przypinając na drzwiach kawiarni karikę z napisem „Wieczny remont”.

Jak się dowiadujemy kawiarnia ma być otwarta 25 bm. Ale czy będzie? W chwili obecnej wprawdzie „ktoś się tam kręci” po lokalu, przez otwarte okna dołatują ulubione melodie malarzy po kojowych, których nareszcie udało się zmobilizować do pracy, ale wiele jeszcze pozostało do zrobienia. Czy termin 25 sierpnia będzie ostateczny – zobaczymy niebawem. (mat)

EKSPORTUJE
DO 19 KRAJÓW

Zakład jest starej daty, ale nowoczesny system produkcji gwarantuje wysoką jakość wyrobów i stąd dobra opinia jaką wyroby „Bispolu” cieszą się nie tylko w kraju.

W stałym podnoszeniu jakości produkcji główną rolę mają przodujący robotnicy. Tacy ludzie jak np. tłoczarz Stanisław Hudziec, walcarz Tadeusz Wojnicki, ustawiacz tłoczarek: Franciszek Wątopek i Stanisław Stuglik, ustawiające automaty: Mieczysław Pala, Ignacy Pustelnik i Józef Szypuła, tłoczą.

Stale rośnie liczba zagranicznych odbiorców produkcji zakładu – ostatnio nawiązał on kontakt, z USA i Kanadą. Do krajów tych eksportuje się z Bielskiej śruby i nakrętki według specjalnych wymogów kontrahentów. „Bispol” eksportuje swoje wyroby do 19 państw, a w tym m. in. do Turcji, Belgii, Iranu, Libanu, NRF, Norwegii, Ghany, Egiptu i Włoch.

Od pewnego czasu „Bispol” produkuje również dla Szwecji tak zwane wkręty kolejowe, które do niedawna kraj ten nabywał w Belgii. Bielskie wkręty okazały się lepsze niż belgijskie.



Wiktoria Załuska przy warsztacie

czarz Mieczysław Jarco i pracownica walcowni Wiktoria Załuska oraz wielu innych członków załogi.

Rozbudowujący się stale zakład (nową halę produkcyjną oddano do eksploatacji w grudniu 1962 r.) ma również trudności w realizacji swych zadań.

Zdjęcia W. Lipiński



Nowa hala produkcyjna

Współzawodnictwo
– dźwignią wydajności

Bielskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego nie miało łatwego startu w roku bieżącym, a jednak w pierwszym półroczu oddało do użytku zaplanowaną liczbę izb mieszkalnych.

Trudności było wiele. Aby zapewnić rytmiczne dostawy materiałów na budowy, trzeba było skorzystać z usług PKS-u aż z Koszalina. Wprowadzenie pracy dwuzmianowej na budowach, wznoszących systemem przemysłowym, złagodziło w poważnym stopniu braki w zatrudnieniu. Wreszcie dobra organizacja pracy i stała pomoc organizacji partyjnej i związkowej zagwarantowały późniejsze sukcesy.

Kierowanie wieloma budowlami na rozległym terenie nie jest sprawą łatwą. BPBM buduje trzy osiedla mieszkaniowe w Rybniku, po jednym w Rydułtowach i Pszowie, osiedle wypoczynkowe - wczasowe w Jaszowcu koło Ustrońa i ZOR V w Bielsku-Białej, nie licząc budów o charakterze socjalnym. W pierwszym półroczu bieżącego roku oddano do użytku 27 budynków mieszkalnych o 1.271 izbach, dwa domy wczasowe i szkołę – pomnik 1000-lecia, oprócz kilku pomniejszych budowli. Sprzyjająca pogoda pozwalała budowlanym na zwiększenie tempa prac.

Pisząc o sukcesach, należy wskazać na ich autorów – załogę. Wprowadzono nowe formy współzawodnictwa, w których uczestniczą wszyscy pracownicy. Niezależnie od stałej rywalizacji między przedsiębiorstwami branży budowlanej, załogi poszczególnych budów współzawodniczą o najlepiej wykonany obiekt. Systematyczne dostawy materiałów zapewniają



Brygada Pracy Socjalistycznej Ludwika Gawła wznosi pierwszy blok mieszkalny na osiedlu mieszkaniowym przy ulicy Piastowskiej (ZOR nr V). Brygadziści E. Gaweł (krzyżyk).

We własnym ogródku odpoczynek najlepszy

Ogródki działkowe są dla wielu ludzi miejscem wypoczynku, pracą w nich – relaksem po dniu spędzonym w hałaśliwym mieście. Przebywanie na świeżym powietrzu ma duże znaczenie zdrowotne – regenerując siły fizyczne i psychiczne człowieka. Nie bez znaczenia są także korzyści, jak własne jarzyny i owoce. A zbiorczy z własnego ogródka, oprócz urozmaicenia jadłospisu i wzrostu spożycia witamin – dają duże zadowolenie.

Poza tym, ogrodnictwo działkowe jest szkołą pracy zespołowej, daje możliwość kolektywnego udziału w życiu społecznym. Bielscy użytkownicy ogródków działkowych, oprócz współzawodnictwa o najlepiej zagospodarowaną działkę, biorą czynny udział w czynach społecznych.

Np. 62 członków Pracowniczych Ogródków Działkowych „Brat Pszczela” przy ul. Piastowskiej podjęło szereg cennych zobowiązań. Między innymi postanowili w czynnie społecznym ogrodnictwie służyć, uporządkować teren, założyć kwietniki, wygrać alejki i ustawić kilkanaście koloro-

wych ławeczek. Każdy z działkowców zobowiązał się przepracować po 50 godzin nad podniesieniem estetyki ogródków i ich otoczenia. Prace są już w pełnym toku. Codziennie użytkownicy spędzają razem z rodzinami wszystkie wolne chwile przy pracach porządkowych.

W planie przewiduje się również założenie na terenie ogródków działkowych placu zabaw dla dzieci, którym wydzielili się kawałeczki ziemi na ogródek warzywno-kwiatowy. Ponadto zabudowa na zostanie w czynnie społecznym szopa gospodarcza na narzędzia i środki ochronne roślin.

Jesienią natomiast, kiedy działki będą już przygotowane do zimowego wypoczynku – planuje się zorganizowanie kursów fachowych celem pogłębienia wiedzy ogrodniczo-sadowniczej i podniesienia kultury upraw. Ambicją bielskich użytkowników działkowych jest, aby ich działki były ozdobą miasta i przyjemnym miejscem wypoczynku dla rodzin.



Działkowcy w trakcie pracy przy stawianiu płotu wokół swych ogródków

Odpowiedzi na krytykę

DLACZEGO CHLEB BYŁ NIEDOBRZY?

Odpowiadając na notatkę pt. „Chlebek z pszennej maki sknocił” zamieszczoną w „Kronice Beskidzkiej” w nr 31 (349) z dnia 3 – 9.8.1963 r. składam następujące wyjaśnienie:

W wysokiej temperaturze występuje w pieczywie pszennym tzw. lasecznik. Aby temu zapobiec dodaje się do ciasta kwasu mlekowego. Z powodu chwilowego braku kwasu mlekowego, pracownicy nie dodali go. Z tej przyczyny powstał lekki miękisz i chlebek pszenny wyglądał jak nie wypieczony.

Kierownik piekarni został w tej sprawie poinstruowany. Z na szęj strony przepraszamy poszko-

dowanego obywatela i zapewniamy, że na przyszłość taki wypadek nie będzie miał miejsca.

St. Instruktor Plekarń
PZGS Bielsko

ZGODNIE Z ŻYCZENIEM KLIENTÓW

W związku z artykułem „Usługi czy urzędowanie”, zamieszczonym w Waszym piśmie 10. 8. br. a dotyczącym godzin przyjęć w naszym punkcie usługowym przy ul. Zamkowej, komunikuję my, że z dniem 13. 8. br. Zakład czynny będzie od godz. 7 do 18, a w soboty od 7 do 14. Dzięki temu klienci będą mogli zlecać nam usługi po godzinach swej pracy.

Równocześnie przepraszamy osobę, która chciała oddać sznur przyłączeniowy do naprawy, za daremne fatygowanie się do naszego zakładu. Po zbadaniu sprawy stwierdzono, że dotychczas punkt usługowy w zakładzie przestrzegal godzin urzędowania.

Wspomniany w Waszym artykule przypadek został przeanalizowany, wskutek czego przedsięwzięto środki, aby się już więcej nie powtórzył.

Spółdzielnia Pracy
„Elektrogrzejnik”

DO ODBIORCÓW WODY WODOCIĄGOWEJ!

W związku z długotrwałą posuchą i zmniejszeniem się zapasów wody w rzekach, stawach i ujęciach zachodzi

KONIECZNOŚĆ OSZCZĘDNEGO GOSPODAROWANIA WODĄ

Celem zabezpieczenia zaopatrzenia w wodę ludności i przemysłu
MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO WODOCIĄGÓW I KANALIZACJI
w BIELSKU-BIAŁEJ

WZYWA DO NIEZWŁOCZNEGO ZLIKWIDOWANIA WSZYSTKICH PRZECIEKÓW WODY

na urządzeniach wodociągowo-kanalizacyjnych w mieszkaniach prywatnych, zakładach pracy czy instytucjach.

Naprawy zaworów czerpalnych i instalacji wodociągowo-kanalizacyjnych na terenie miasta wykonują:

1. Zakład Remontowy przy Miejskim Zarządzie Budynków Mieszkalnych, Bielsko-Biała, ul. Krasieńskiego 5
2. Konserwatorzy zatrudnieni w poszczególnych Administracjach Budynków Mieszkalnych.
3. Spółdzielnia Pracy „Remont”, Bielsko-Biała, ul. Partyzantów 23
4. Spółdzielnia Pracy „Montaż”, Bielsko-Biała, ul. Komorowicka 35.
5. Koncesjonowani Instalatorzy:
— Stefan Wojtyła, Bielsko-Biała, ul. Gerszona Dua 19
— Jan Wzorek, Bielsko-Biała, ul. Barlickiego 25.

Jednocześnie przypominamy, że zgodnie z art. 15 ust. 2 pkt. 3 ustawy z dnia 17 lutego 1960 r. o zaopatrzeniu w wodę ludności i przemysłu (Dz. U. Nr 11, poz. 72) osoby, które dopuszczają się marnotrawstwa wody przez zaniedbanie utrzymania w należyłym stanie urządzeń instalacyjno-wodnych, oddanych im do używania – podlegają karze aresztu od 2 tygodni do 3 miesięcy lub grzywny nie niższej niż 500 zł. Orzekanie w tych sprawach należy do Kolegium Karno-Administracyjnego przy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Bielsku-Białej.

DYREKCJA MIEJSKIEGO PRZEDSIĘB. WODOCIĄGÓW I KANALIZACJI
w BIELSKU-BIAŁEJ 209kr

SPORT ★ SPORT ★

Po porażce w Łędzinach

Dziś BBTS – Naprzód

Z niecierpliwością, ale i z pewną dozą nadziei oczekiwaliśmy meldunku o wyniku piłkarzy BBTS w drugim spotkaniu o mistrzostwo III ligi w Łędzinach. Liczyliśmy na nasze „beniaminka”, który jednak zawiódł na całej linii i przegrał z Górnikiem w Łędzinach aż 1:4 (1:3).

Czy wynik ten odpowiada przebiegowi gry? Kto ponosi odpowiedzialność za tę dość wysoką porażkę?

Jak się dowiadujemy bielscy piłkarze zagrali ambitnie, a napastnicy często strzelali na bramkę przeciwnika choć zdobywcą ho norowej bramki był... pomocnik Konior. W drużynie BBTS zawodził nadal defensywa i ona właśnie „zarobiła” tak pokazywany błąd bramki. Jaki bielscy piłkarze przywieźli z Łędzin. Liniami obronnymi musi więc trener p. Sobesto poświęcić więcej uwagi. Ponadto naszym zdaniem – piłkarze BBTS niesłusznie „chorują” na jakiś kompleks niższości. Powinni grać z przeciwnikami jak równy z równym.

Zresztą właśnie działo się o godz. 17,30 jest okazja do nadrobienia zaległości punktowych w meczu z Naprzodem Lipny. BBTS będzie grało w swoim normalnym składzie. (Zg)

OGŁOSZENIA DROBNE

ZAMIENIĘ mieszkanie 3-pokojowe z kuchnią, superkomfortowe, z służówką, przy ul. Bohaterów Warszawy, na dwa mieszkania 2-pokojowe, z kuchnią, komfort. Oferta pod „L38”. 11908g

GNUTEK Eugenia zagubiła przepustkę stałą, wydaną przez Śląską Fabrykę Kabil w Czechowicach-Dziedzicach. 11909g

SPRZEDAM „Jawę 350” i 175” po remoncie, Adamus Stanisław, Mesz na 168, pow. Bielsko. 11911g

SPRZEDAM motocykl WFM. Przybyła Edward, Szczyrk Centrum, Dworzec Autobusowy nr 592. 11913g

SPRZEDAM gospodarstwo rolne 12 ha lub mniej, dobrze prosperujące, wraz z zabudowaniami, w dobrym stanie, w Pruchnej, w powiecie cieszyńskim (w pobliżu dworca kolejowego i autobusowego). Oferta pod „L37”. 11914g

PARCELE budowlaną w Czechowicach sprzedam. Wiadomość: Czechowice – Dziedzice, ul. Traugutta 49. 11907g

SPORT ★ SPORT ★

A i B klasa walczą już o mistrzowskie punkty

Po wakacyjnej przerwie znowu zobaczyliśmy piłkarzy na boiskach. Przed dwoma tygodniami rozpoczęły się mistrzostwa III ligi, a przed tygodniem rozgrywki o pierwszeństwo w A-klasie i B-klasie.

„Premiera” bielskiej A klasy nie była odpowiednio reklamowana. Najbardziej interesowały nas wyniki BKS z Beskidem Skoczów, RKS Walcownia z LZS Łąka i Elektrostał z Włóknierzem.

W B-klasie zasadniczo wszystkie mecze miały duże znaczenie.

A oto wyniki spotkań A-

klasowych: RKS Walcownia pokonał po zaciętej walce LZS Łąka 6:3 (4:1), bielski Beskid uległ u siebie Startowi z Wisły 2:3 (1:0), Cukrownik wygrał z Kuźnią Ustroń 3:1 (2:1), Elektrostał zremisował na własnym boisku z Włóknierzem 1:1 (0:1). Podobny wynik 1:1 (1:1) osiągnął cieszyński Piast z Górnikiem, Stał pokonała LZS Bojszowy 4:2 (1:0), a BKS zdołał wygrać ze skoczowskim Beskidem 3:2 (0:1).

W B-klasie LZS Baków przegrał z imiennikiem z Kaniowa 0:1 (0:1), a rezerwa Włóknierza zremisowała z re-

zerwą cieszyńskiej Stali 0:0. LZS Komorowice rozgromił Olimpię Golezów 7:1 (4:1), podobnie jak Start Wilkowice rezerwę Walcowni 7:3 (2:1). Pomorwiec z Bestwiny wygrał z rezerwą Piasta 4:2 (1:2), LZS Kozy pokonał wysoko rezerwę Beskidu Skoczów 5:1 (3:1), LZS Bestwinka zdobyła punkty w.o. gdyż Leśnik z Kobiorku nie stawiał się do gry. Giełką porażkę poniósł na własnym boisku BKS II z Iskrą z Pszczyny 1:5 (1:2).

Dziś i jutro kolejna runda spotkań mistrzowskich w A i B klasie. Najciekawiej zapowiada się pojedynek Włóknierza z BKS (niedziela, godz. 18).

INFORMATOR

PAŃSTWOWY TEATR POLSKI

Przerwa urlopową do 31 sierpnia br.

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „BANIALUKA”

25 sierpnia – przedstawienie zamknięte.

KINA

APOLLO – od 24 do 27 sierpnia – „Dwa oblicza zemsty” (produkcji amerykańskiej – dozwolony od 16 lat).

Początek seansów – godz. 17,00 i 20,00.

Od 28 do 31 sierpnia – „Ostatni kurs” (produkcji polskiej – dozwolony od 16 lat).

Początek seansów godz. 17,30 i 20,00.

WANDA – remont.

RIALTO – 24 i 25 sierpnia – „Igraszki miłosne” (produkcji francuskiej – dozwolony od 18 lat). Od 26 do 29 sierpnia – „Orkiestra wojskowa” (produkcji węgierskiej – dozwolony od 14 lat). 30 i 31 sierpnia – „Mam tu

swój dom” (produkcji polskiej – dozwolony od 18 lat).

Początek seansów godz. 17,15 i 19,30; w niedziele i święta poranek o godz. 11,00.

SPORTOWIEC (Dom Ludowy w Leszczynach).

25 sierpnia godz. 10,00 – „Księżniczka i niedźwiedź” (produkcji czeskosłowackiej – dozwolony od 7 lat), godz. 19,30 – „Mandacik prosię” (produkcji włoskiej – dozwolony od 16 lat). 28 sierpnia – godz. 19,30 – „Rok przestępny” (produkcji radzieckiej – dozwolony od 16 lat).

NOCNE DYŻURY APTEK

Od 24 do 31 sierpnia dyżur pełni apteka nr 64 – ul. Partyzantów 39 i apteka nr 195 – ulica Krasieńskiego 34.

ZAKŁADY PRZEMYSŁU WEŁNIANEGO IM. J. NIEDZIELSKIEGO

w Bielsku-Białej, ul. Leszczyńska 20

zatrudnią natychmiast

wykwalifikowaną maszynistkę

Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy obowiązującego w przemyśle wełnianym. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr w miejscu. 198kr

BIELSKIE ZAKŁADY REMONTOWO-MONTAŻOWE w BIELSKU-BIAŁEJ, ul. Dubois 4

przyjmą do pracy natychmiast

WYSOKO KWALIFIKOWANYCH BLACHARZY

Praca na miejscu przy wyrobie urządzeń klimatyzacyjnych i wentylacyjnych lub na wyjazd przy montażu tych urządzeń. Wynagrodzenie akordowe wg układu zbiorowego pracy w budownictwie. Delegowani na montaż otrzymają 18 zł dziennie (tzw. rozłogowego, bezpłatny przejazd do rodziny raz w miesiącu oraz bezpłatne kwatery. Zgłoszenia przyjmuje dział zatrudnienia i plac. 199kr

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU OPALIM I MATERIAŁAMI BUDOWLANymi

w BYTOMIU,

HURTOWY SKŁAD OPALOWY 11

w BIELSKU, ul. Gerszona Dua 29

zatrudni natychmiast

6 KIEROWCÓW

z amatorskim prawem jazdy na wózki akumul. do rozwozu węgla.

Wynagrodzenie miesięczne od 2.000 do 3.000 zł. 202kr

EKSPOZYTURA BYTOMSKIEGO ODDZIAŁU CENTRALI HANDLOWEJ PRZEMYSŁU WYROBÓW METALOWYCH w Bielsku-Białej

zatrudni natychmiast

KIEROWNIKA MAGAZYNU

— wynagrodzenie 1.800 zł miesięcznie plus 10 proc. premii

MAGAZYNIERA

— wynagrodzenie 1.400 zł plus 10 proc. premii

Wymagane wykształcenie średnie i praktyczna znajomość przepisów magazynowych względnie długoletnia praktyka w magazynach branży żelaznej.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela inspektor kadr w biurze Ekspozytury Bielsko-Biała, ul. Bardowskiego 2 (wejście od ul. Leszczyńskiej) w godz. od 8–10. 201kr

WYDAWCA: Śląskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” – Katowice, ul. Mickiewicza 9. Tytuł pisma: „KRONIKA BESKIDZKA”. Redaguje zespół. Adres Redakcji: Bielsko-Biała, ul. Cieszyńska 10, tel. 58-78. Nie zamówionych rękopisów i innych materiałów prasowych Redakcja nie zwraca. Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udzielają placówki „Ruchu” i Nakład 17.144 egz. D-6

Bielski Uniwersytet Robotniczy ZMS gotów do pracy

Dyrektora bielskiego Uniwersytetu Robotniczego ZMS, członka Komisji Oświaty Robotniczej KC ZPS, Tadeusza Lubowskiego, spotykamy w momencie, kiedy zjawia się w gmachu przy ul. Cieszyńskiej 10 dla uzgodnienia ostatnich przed nowym rokiem szkolnym posunięć personalnych. Tutaj bowiem — w siedzibie Zarządu Powiatowego ZMS — rozstrzygają się najważniejsze zagadnienia oświaty robotniczej. Tutaj także znajduje się ośrodek polityczny kierujący pracą największego na Śląsku i jednego z dziesięciu największych w kraju centrów oświatowych dla pracujących, jakim jest bezspornie Uniwersytet Robotniczy ZMS w Bielsku-Białej. Wystarczy przypomnieć, że ta potężna instytucja oświaty robotniczej na naszym terenie objęła w ubiegłym roku szkolnym różnymi formami szkolenia 2080 osób!

— Towarzyszu dyrektorze, czy w zbliżającym się roku szkolnym występuje — podobnie jak w latach ubiegłych — z jakąś nową inicjatywą oświatową?

— U nas jak zawsze dzieje się wiele nowych rzeczy, ale na pierwszy plan wysuwają się dwa zagadnienia: dokształcanie dorosłych, pracujących, w zakresie szkoły podstawowej oraz kwestia egzaminów kwalifikacyjnych zawodowych dla robotników kwalifikowanych oraz mistrzów w poszczególnych zawodach.

— Nie bardzo rozumiem, na czym ma polegać działalność UR w zakresie szkolnictwa podstawowego dla pracujących wobec istnienia u nas szeroko rozwiniętej sieci szkolnictwa stacjonarnego tego typu. Czy to nie jest dublowanie roboty?

— W żadnym wypadku nie, my zajmujemy się tą grupą pracujących, którzy muszą w krótkim terminie przedłożyć w zakładzie pracy świadectwo ukończenia klasy siódmej, a nie mogą systematycznie w ciągu kilku kolejnych lat uczęszczać do szkoły wieczorowej. Chodzi przede wszystkim o kobiety zatrudnione w przemyśle i mające na utrzymaniu i opiece drobne dzieci. Takich kobiet jest w naszym przemyśle włókienniczym i elektrotechnicznym bardzo wiele. Organizujemy dla nich bezpłatne sześciomiesięczne kursy przygotowawcze do egzaminu ukończenia szkoły podstawowej w trybie uproszczonym — zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Oświaty. Kobiety te zdają tylko cztery przedmioty: język polski, matematykę, historię i geografii Polski, otrzymując świadectwo ukończenia klasy siódmej.

— W ubiegłych latach słyszeliśmy o tym, że UR ZMS przygotowywał również eksternistów do matury w liceum ogólnokształcącym. Czy tak będzie w roku bieżącym?

— Z tej formy szkolenia zrezygnowaliśmy, ponieważ istnieje w Bielsku dwie szkoły ogólnokształcące dla pracujących doskonale dają sobie radę,

przygotowując do egzaminu dojrzałości sposobem stacjonarnym. Wprowadzamy natomiast nowość, a mianowicie kurs przygotowawczy do klasy dziesiątej liceum ogólnokształcącego dla absolwentów szkoły podstawowej, mających ukończonych 18 lat i pracujących w produkcji lub administracji. Kurs przygotowuje do egzaminu wstępnego, umożliwiając uzyskanie w Liceum dla Pracujących lub Korrespondencyjnym matury w ciągu dwu lat.

— Czy w dziedzinie oświaty zawodowej dla pracujących wprowadzacie także nowe formy szkolenia?

— Tak jest, nawet kilka. Na przykład uruchamiamy kurs przygotowawczy do klasy trzeciej Technikum Mechanicznego dla pracujących. Po dziewięciu miesiącach kandydaci zdają egzamin wstępny do Technikum, uzyskując w ciągu trzech lat dyplom technika-mechanika. Organizujemy kursy zawodowe przygotowujące do egzaminu na stopień mistrza lub kwalifikowanego robotnika w różnych zawodach. Sprawa o tyle ważna, że w kraju zatrudnionych jest 1 mln. 700 tys. robotników wykonujących swój zawód w przemyśle, a nie posiadających formalnych w tym względzie uprawnień w postaci dyplomów mistrzowskich.

Dodajmy do tego, że kuratoria wydały takich dyplomów od roku 1959 — kiedy przejęły prawo wydawania dyplomów zawodowych z rąk Izby Rzemieślniczej — zaledwie 50 tysięcy. W tym tempie wydając dyplomy moglibyśmy się spodziewać ukończenia akcji w roku 2063. Nie jest to zresztą wina władz szkolnych ani samych robotników, a tylko zakładów pracy, które nie umieją i nie chcą zachęcić i zobowiązać robotników do zdobywania formalnych uprawnień do wykonywania zawodu.

— O jakie konkretnie zawody chodzi, do jakich egzaminów przygotowujecie na swoich kursach przygotowawczych?

— Przygotowujemy do egzaminu na stopień mistrza lub kwalifikowanego robotnika w zawodach: ślusarza, tokarza, frezera, odlewnika, kowala, elektromechanika, elektryka, monterów spalinowych. Kurs na stopień mistrza trwa 7 miesięcy, na stopień kwalifikowanego robotnika tylko 4 miesiące. Dla absolwentów, a zwłaszcza absolwentek szkoły podstawowej, pragnących w krótkim czasie zdobyć przyjemny i otwierający szersze perspektywy zawód, zorganizowaliśmy kurs kresleń technicznych w dwu stopniach — dla nieprzygotowanych i dla zaawansowanych.

Naturalnie, wymienione formy szkolenia to tylko drobna część kursów i wykładów naszego Uniwersytetu Robotniczego. Spośród innych chciałbym przynajmniej wskazać na nasz Ośrodek Szkolenia BHP dla potrzeb prze-

mysłu — dotychczas wydaliśmy już ponad tysiąc dyplomów ukończenia kursów BHP.

— Pozostaje życzyć Wam dużo sukcesów w dalszym pomyślnym prowadzeniu tak pięknie rozwijającej się placówki oświaty robotniczej.

Rozmowę przeprowadził:
JANUSZ WIT



Chrońmy zabytki kultury ludowej!

Piec „nalepa” z drewnianej XVIII-wiecznej, kurnej chaty ze Starej Wsi, pow. oświęcimski, rozebranej w 1960 roku.

Piec składa się z płyty zwanej „nalepą” (na której palono otwarte ognie i gotowano strawę), pieca piekarskiego (umieszczonego w głębi, za „nalepą”), oraz „kapy” odprowadzającej dym (na strych).

Piec wykonany z kamienia łączonych gliną „kawa” w kształcie ściętego stożka, jest konstrukcją z wikliny i drewna, obłożoną gliną. Całość obłożona. Pod „nalepą” znajduje się miejsce dla kurcząt.

B. T.

Fot. W. Szatański

O specjalizacji bibliotek ciąg dalszy

Poruszone w poprzednim numerze zagadnienie specjalizacji bibliotek szkolnych znalazło żywy odzew u kierownictwa Biblioteki Miejskiej. Kierowniczka biblioteki, mgr Maria Sarnicka, w rozmowie z naszym przedstawicielem wyraziła w zasadzie pełną aprobatę dla tez wysuniętych w artykule, dodając jednak kilka bardzo istotnych uwag.

Otóż założenia organizacyjne biblioteki szkolnej winny uwzględnić przede wszystkim bezpośrednie potrzeby lekturowe szkoły. Nie wolno jednakowoż stawiać sprawy w ten sposób, że szkoła nie ma prawa zakupywania nowości beletrystycznych, nie znajdujących się na liście lektury obowiązkowej. Szkoła powinna to robić po wypełnieniu programu zakupów lektur obowiązkowych w odpowiedniej ilości egzemplarzy. Oprócz tego biblioteka szkolna winna posiadać podstawowe dzieła pedagogiczne wraz z nowościami z tego zakresu, jakie się ukazują.

Biblioteki publiczne natomiast mają gromadzić w zasadzie wszystkie nowości beletrystyczne tak, aby czytelnik mógł za pośrednictwem biblioteki zapoznać się z całokształtem rozwijającego się życia literackiego kraju. Z drugiej jednak strony nie wolno — jak to się w jednej z miejscowości na Śląsku zdarzyło — wzbierać biblioteczki publicznej zakupu lektur szkolnych, ponieważ „te książki są przeznaczone tylko dla bibliotek szkolnych”.

Lektury szkolne muszą się znajdować także w biblioteczce publicznej — jakkolwiek nie mogą się znajdować w zbyt wielkiej ilości egzemplarzy (przykładowo — w czterech oddziałach Biblioteki Miejskiej w Bielsku znajduje się około 10 egzemplarzy „Nad Niemnem” — co wydaje się zupełnie rozsądną ilością).

Uzasadnieniem konieczności zakupu lektur szkolnych dla biblioteki publicznej jest fakt, że są to dzieła klasyczne literatury polskiej i obcej i jako takie

muszą się znajdować w bibliotece. Następnie z biblioteki korzysta młodzież szkolna w czasie wakacji — kiedy biblioteka szkolna jest zamknięta.

Pocieszający objaw, że niektórzy nauczyciele podają młodzieży spis lektur do klasy następnej przed wakacjami, aby w wolnej chwili uczniowie mogli przygotować się do pracy w następnym roku — daje się zauważyć w pracy biblioteki publicznej. Jak informuje mgr Sarnicka, w czasie wakacji zjawiają się uczniowie ze spisem lektur i żądają właśnie dzieł z zakresu lektury podstawowej. A więc biblioteka publiczna musi być (w ograniczonej ilości egzemplarzy) posiadać. (jw)

Słowa wdzięczności

Już po raz czwarty załoga ZPW im. J. Niedzielskiego zorganizowała krajoznawczą wycieczkę dla rencistów i emerytów — swych dawnych pracowników. 13 i 14 sierpnia br. grupa wycieczkowa wyjechała do Krakowa, Nowej Huty i Zakopanego oraz Wieliczki. Koszty związane z wycieczką pokrył zakład. Wielu spośród uczestników zwiedziło po raz pierwszy te okolice, wrażenia były niezapomniane. Podziwiali m. in. olbrzymie rozmachem budowy Nowej Huty — po tężnego obiektu przemysłowego i pięknego nowoczesnego miasta socjalistycznego.

Uczestnicy wycieczki serdecznie dziękują kierownikowi zakładu za pamięć. Zarząd Zjednoczonego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów dołącza się do podziękowania i apeluje aby inne zakłady posły śladem ZPW im. J. Niedzielskiego.

Proszę o głos

jak i kobiet samotnych, znalazło pracę w miejscowym przemyśle. Państwo przeznacza olbrzymie sumy na rozbudowę i utrzymanie obiektów socjalnych, od których sprawnej działalności zależy to co nazywamy utożsamianym, poszanowaniem, zrozumieniem, dobrym samopoczuciem, dobrą atmosferą, w której przypadło nam żyć i pracować.

Sfera ich oddziaływania, ich zakres i zasięg są bardzo rozległe i wszechstronne. Spotykamy się z nimi w zakładzie pracy, w urzędzie, w tramwaju, na ulicy, w domu. Można w wielkim skrócie powiedzieć, że wzajemne kontakty międzyludzkie kształtują współczesne życie.

Chciałbym po krótko wskazać na pewien odcinek wzajemnych kontaktów międzyludzkich, być może nie najważniejszy, ale i nie postrzępiony, z którym spotykamy się dość często, niemal na co dzień. W naszym utwórniarskim mieście produkcyjna kobieta jest zjawiskiem częstym i o wielkiej wadze. Sporo kobiet — mężatek,

porozumienia, wynika wskutek niewłaściwych metod dydaktycznych, stosowanych na szczęście przez niewielką część wychowawców.

Podczas wakacji przedszkola były zamknięte przez miesiąc, oczywiście, nie wszystkie jednocześnie. Przedszkole nr 12 przy ul. Sienkiewicza, prowadzone przez ob. Budkową, czynne było np. w lipcu. W tym miesiącu z przedszkola tego korzystało dziecko ob. Eugenii Krasowskiej, które normalnie uczęszcza do przedszkola nr 10. Chłopczyk ob. E. K. liczy 5 lat i często się skarżył, że jest biły po rączkach i ciągną za włosy. Matka dziecka zauważyła ślady pobicia na ciele dziecka. Próbowala więc interweniować u kierowniczki, ale ta odparowała ją z taką reprimendą, że nie pozostało jej nic

innego jak tylko złożyć zażalenie w Inspektoracie Oświaty. Incydent był niesmaczny — trudno tu odtworzyć całe zajście, ale nie to jest w końcu najważniejsze. Być może, że i chłopak zwinął, że matka była podenerwowana i że kierowniczka nie potrafiła opanować się.

Przyczyną scysji było pobicie dziecka. Trudno przynikać oczy na tego rodzaju metody wychowawcze. Dziś od personelu wychowawczego możemy wymagać właściwego postępowania z dziećmi, stosowania właściwych form dydaktycznych. Z drugiej strony jednak należy również zwrócić uwagę na to, żeby wszelkie interwencje w podobnych wypadkach były taktowne i stosowne, żeby nie jątrzyły.

Sprawą zajął się Inspektorat Oświaty. Nieuważając na to, że jakichś postanowień. Niezależnie jednak od zakończenia tej sprawy, jedno jest pewne: namy tu do czynienia z konfliktem, powstałym na tle źle pojętych wzajemnych kontaktów międzyludzkich. (SEK)

Zadanie (2) Buridana

E. Wojskunski i I. Łukodanow

Milczali. Ni okrzyku, ni śmiechu, ni najmniejszego słowa. W zupełnej ciszy kręcili się na kole, to unosząc się na pięćdziesięć metrów wysokość, to mknąc tuż nad gęstą trawą, podczas gdy inne cierpliwie czekały na swoją kolej.

A więc to one, rozumne istoty innego świata!

Entuzjazm pokonał wrodzoną ostrożność. Zwiadowcy rzucili się ku mieszkańcom planety.

— Kochani! — wykrzyknął uradowany Nowikow. — Kochani przyjaciele! Nie rozumiecie naszego języka, ale to głupstwo! Na pewno jakiś się porozumiemy...

Myślący bracia zachowywali się jednak dość dziwnie. Nie zwrócili na zwiadowców żadnej uwagi. Co prawda niejeden obejrzał się na dźwięk głosu, ale spojrzawszy natychmiast się odwracał. Uśmiechy na ustach zwiadowców zamarły. Nowikow zatrzymał się na drodze jednej z istot. Znakami dawał do zrozumienia, że chciałby z nią się porozumieć. Ale stwór spojrział na niego obojętnie swoimi wąskimi, rozbieganymi oczkami i powoli skłonił w bok. Nowikowa ogarnęła złość: tak chłodnym, obojętnym spojrzeniem mogła obdarzyć go tylko żaba.

— Nie zapominaj o IPOP, — mruknął Rieznicki, — trzymaj się od nich z daleka.

Sam zaś przysiadł obok stwora leżącego na trawie i zaczął go uważnie oglądać.

— Aliosza! — zawołał. — Czy zauważyłeś?

Oni mają na głowie trzecie oko.

— Coś nie bardzo podobają mi się ci faceci, — powiedział Nowikow. Wygląda na to, jakby to nie one kierowały robotami. Wydaje się, że jest na odwrót?

— Daj spokój.

Koło obracało się coraz szybciej. Krzeselka z szarymi pasażerami wlatywały ku niebu, opadały na dół i znowu mknęły do góry.

— A skórę ma pokrytą drobną łuską — przekazywał swoje spostrzeżenia Rieznicki. — Palce rąk są bardzo słabo rozwinięte... Dobrze byłoby popatrzeć na zęby...

— Tylko nie kładź mu palca do gęby — ostrzegł go Nowikow obserwujący ruch koła. — Ależ je rozkręci! Tacy spokojni, a jednak lubią mocne wrażenia... Oh! — wyrwało mu się nagle.

Z krzeselka niby z procy wyleciał jeden z szarych nagusów. Podrzucony siłą odrzutową wbił się w zielone niebo, przeokoił kawał i z głuchym stukiem grzmotnął o ziemię.

— Zatrzymajcie koło! — wrzasnął Nowikow i rzucił się ku leżącemu. Rieznicki pobiegł za nim. Pomoc nie była już potrzebna. Szare ciało leżało martwe. Mieszkańcy zarośli, nie spiesząc się, podążali na miejsce wypadku, milcząc spoglądali na zabitego i tak samo milcząc odchodzili po chwili poruszając niezgrabnie swymi łapskami.

Nagle, nie wiadomo kiedy i skąd zjawila się tenisowa rakietka. Wysunęła manipulatory, pochwyliła trupa i umknęła, szybując tuż nad trawą i zręcznie omijając drzewa.

A koło wciąż się obracało, co prawda już nieco wolniej.

— Uf! — odetchnął Nowikow zwracając ku Rieznickiemu pobladłą twarz. — Ależ tu duszno! — otarł pot z czoła i szyi. — I co ty na to, Sergiejze Sergiejewicz?

— Chodź Aliosza, poszukamy szybciej tego przejścia w tej cholernej ścianie.

— Chodźmy...

Uwagę ich zwróciły, umieszczone tu i ówdzie na polanie ścięte ostrostypy. Wszystkie z czarnego szkła, na każdym widniał żółty krąg a wewnątrz jego czarny kwadrat.

Milczący i przynębieni zwiadowcy wrócili do niewidzialnej ściany. Co jakiś czas przesuwali się między drzewami szare ciele mieszkańców zagajnika, ale zwiadowcom odechciało się już nawiązywania z nimi znajomości.

— Wydaje mi się — powiedział Nowikow — że trafiliśmy na planetę superidiotów.

RIEZNICKI NARUSZA PRZEPISY

Przejścia nie było. Zwiadowcy przekonali się o tym, kiedy przed upływem następnego dnia wrócili do tego samego miejsca koło rudych wzgórz, gdzie w tajemniczym tunelu znikł ich lazik. Gravitacyjna kopuła przykrywała dobrą setkę kilometrów kwadratowych.

Czyżby gravitacyjna ochrona istniała jedynie po to, by odgrodzić tych kangurów od drapieżnych zwierząt i innych przykrości? — zastanawiał się głośno Nowikow. — Żeby lazili tylko tu, na golas i zabawiali się jazdą na kole? Nie wykonują żadnych zajęć. Włóczą się po zagajniku, tarzają po trawie i jedzą z automatycznych karników... Czy nie jest to tak wane rajskie życie?

...Zwiadowcy byli już porządnie głodni. Łazik z pięciodniowym zapasem żywności znikł, a tubka z pastą czekoladową, znaleziona przez Rieznickiego w kieszeni kombinizonu, dawno została wypróżniona. Dwie godziny temu widzieli, jak szare istoty podążały ku czarnym ostrostupom, wyciągnęły z ich wnętrza jakieś żółte krążki i rozsiedli się na trawie dookoła karmików zaczęły je melancholijnie zjadać.

— Chodź, spróbujemy, co to za żarcie — zaproponował Nowikow, przełykając gorącą ślinę.

— Nie można — powiedział Rieznicki.

— Wiem, że nie można — Nowikow cicho westchnął. — Pół życia oddałbym za flaszkę wody sodowej.

Położenie było rozpaczliwe. Proszyn, z którym łączyli się kilkakrotnie, nie ukrywał swego zaniepokojenia.

— W ostatecznym wypadku — powiedział, kiedy dowiedział się, że nie znaleźli przejścia — rozwalimy ścianę bombą fotonową.

— To chyba nic nie da — z powątpiewaniem odpowiedział Nowikow. — Znaleźliśmy tutaj Pawle Iwanowicz jakąś automatyczną sterownicę. Spróbujemy przeanalizować jej budowę i...

— Świetnie! — wykrzyknął Proszyn. — Tylko pośpieszcie się i bądźcie ostrożni!

Zwiadowcy wrócili do miejsca, gdzie przed godziną dokonując obchodu, zauważyli kratowaną kopułę otoczoną rowem napelnionym wodą. Oprócz kopuły na wyspie wznosiły się wieże, jedna bardzo wysoka i kilka mniejszych oraz maszty podobne do wieści wektorych w ziemię, piorami do góry. Wszystkie urządzenia były z tego samego czarnego szkła. Rów był szeroki, dwudziestometrowy. Zwiadowcy stali na brzegu wpatrując się w urządzenia po drugiej stronie.

— Wszystko wskazuje na to, że jest to centrum sterowania, — odezwał się Nowikow. — A rów istnieje chyba po to, aby ci niedorozwinięci nie mogli przejść i coś zmasztować. Widocznie boją się wody.

Rieznicki uśmiechnął się.

— Ale my się przecież wody nie boimy, chociaż...

— IPOP nie zabrania forsowania takich przeszkód, — pośpiesznie dodał Nowikow.

Wobec tak wyjątkowej sytuacji Rieznicki stał się ustepliwy. Poza tym był głodny, diabiełnie głodny.

Ciąg dalszy na str. 6.

MODA • MODA • MODA • MODA • MODA • MODA •

Wracamy do swetra

Po upalnym lecie, które niestety, kończy się, trzeba pomyśleć o cieplejszym okryciu. Ulubionym strojem współczesnej, pracującej zawodowo kobiety są swetry. Na różne okazje, w różnych kolorach i fasonach. Robiony na drutach ma tę przewagę nad maszynowym, że można go przerabiać, gdy nieco sfilcuje się.

Na jesień moda zaleca swetry z cienkich welen, jednorodne o ciekawych fasonach, robione ozdobnymi ściągaczami a nie zwykłym tradycyjnym. Są one dłuższe, bez kołnierzy, ozdobione dużymi guzikami w innym niż sweter kolorze. Modnym szczegółem są drewniane guziki obciągane włóczką. Przeważnie wszystkie modele zarówno te zapinane na całej długości, jak i te wkładane przez głowę, mają u dołu ściągacze. Na reprodukcjach pokazujemy 4 modele różnych swetrów, których fasony na pewno spodoba się Czytelniczkom.

RENATA



Efektowny, długi sweterek w ciemnym kolorze, bez rękawów, przybrany przy dekolcie szeroką, jasną plisą, zakończoną kokardką, kieszonka również wykonana plisą.

Sweter z długimi rękawami, bez kołnierza, z asymetrycznym zapięciem na 5 dużych guzików, obciągniętych włóczką w kontrastowym kolorze, wykończony ściągaczem



Sweter zapinany na drewniane, obciągnięte guziki, rękawy za łokcie, kieszonki wełniane, bez kołnierza. Wykończenie przy szyi, zapięcie, dół, kieszenie i rękawy stanowi ściągacz.



Sweterek w kolorze pastelowym, prosty, równy z krótkimi rękawami, małym okrągłym dekoltem, bardzo odpowiedni do jesiennego kostiumu lub do noszenia ze spódnicą.

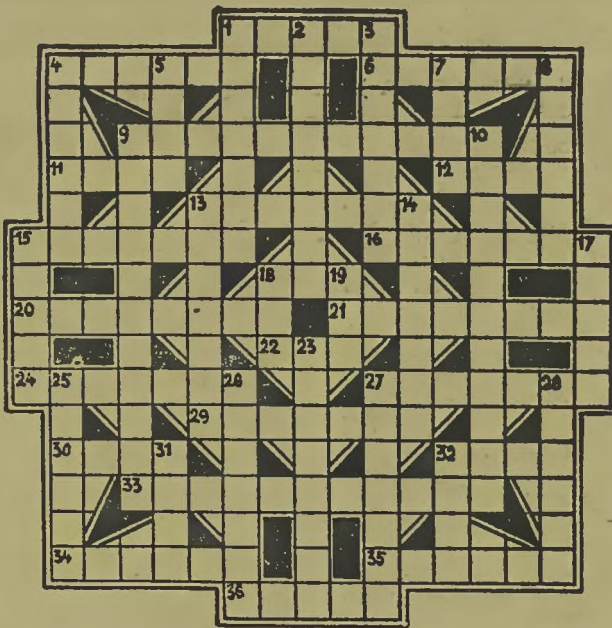
KRZYŻÓWKI

Znaczenie wyrazów:

POZIOMO: 1 — budka do sprzedaży gazet, 4 — podmuch, 6 — dawny notariusz, 9 — współzawodnictwo, 11 — wyspa koralowa, 12 — ciężka praca, 13 — krzesło na drążkach, 15 — średnica lufy, 16 — światłociepność, 18 — np. startowy, 20 — przyrząd optyczny służący do obserwacji, 21 — papuś, 22 — dopływ Wisły, 24 — rachunek, 27 — rama u drzwi albo okna, 29 — różniczy fachowiec, 30 — gruby u byka, 32 — zbiornik wody, 33 — wybór jednej możliwości z dwu, 34 — dzban z dwoma uchami i wąską szyjką, 35 — naturalny węgiel sodu, 36 — zakulisowe schody.

PIONOWO: 1 — członek sekty protest. rozpowszechnionej w Ameryce, 2 — we soly sceniczny utwór muzyczny, 3 — dzieje spisane w porządku chronologicznym, 4 — stanowisko dające stały dochód, 5 — balwan, bożyszcze, 7 — słynne Kolumba, 8 — szata duchownych protestanckich, 9 — zbieg okoliczności, obrót rzeczy, 10 — potomek starego rodu, możny pan, 13 — czytanie, 14 — świętynia poświęcona Atenie, 15 — oskard, 17 — kompiet kart do gry, 18 — dumny ze swojego ogona, 19 — uzdrowisko w Belgii, 23 — rodzaj przesyłki kolejowej lub okrętowej, 25 — dawna sypialnia, 26 — zespół kilku maszyn połączonych w całość dla wykonania wspólnej pracy, 27 — toczy się kołem, 28 — wielki matematyk i fizyk ang. odkrywca prawa grawitacji, 31 — muza dziejopisarstwa, 32 — dziewczosław.

„Miecz”



Z A KILKA DNI dzieci pójdą do szkoły. Kończą się piękny okres wakacyjny, na który nie tylko dłużej, ale i rodzice czekają cały rok. Ludzie wracają z urlopów wypoczęci, z nowymi siłami do pracy. Tak jest u nas, tak jest również u naszych przyjaciół z Olz.

Z wakacji wraca się zazwyczaj z bagażem różnych wrażeń, które przez cały rok następny towarzyszą nam w życiu i pracy. Chętnie wracamy wspomnieniami do nich, chętnie dzielimy się nimi z naszymi przyjaciółmi. W Ostrawie, czarnym mieście górników i hutników czeskosłowackich, spotkałem wielu ludzi, którzy w lipcu spędzili swój urlop w Polsce. Byli wśród nich tacy, którzy po raz pierwszy zetknęli się z naszym krajem. Dla nich przede wszystkim Polska, polskie morze, było pewnego rodzaju odkryciem i wielką niespodzianką. Tak się już składa, że chociaż mieszkamy blisko siebie za mało się jeszcze znamy i my!... wyobrażenia mamy o sobie. Ostrawiaczy wyjeżdżają do Polski przede wszystkim za pośrednictwem czeskosłowackiego „Orbisu”. Taka wycieczka jest dość kosztowna, zwłaszcza jeśli połączona jest z kilkudniowym pobylem nad morzem i dlatego nie każdy może sobie na nią pozwolić. Poza tym miejsce jest niedużo i w mię są rozchwytywane. Wiele osób wyjeżdża zatem do Polski prywatnie — na zaproszenie kogoś z rodziny. Taki wyjazd jest oczywiście mniej kosztowny i mieszkańcy czarnego ostrawskiego zagłębia chętnie z niego korzystają.

Wrażenia, jakie wywieźli z Polski są różne — przeważnie jednak czeskosłowaccy urlopowicze pochlebnie wyrażają się o naszych miejscowościach nadmorskich, zwłaszcza o dobrym zaopatrzeniu sklepów w artykuły pierwszej potrzeby, podoba im się nowoczesne budownictwo w wielkich miastach, chwala gościnność polską. Są jednak i głosy krytyczne. Nic dziwnego zresztą: bystry i przenikliwy obserwator dostrzeże i takie niedociągnięcia, które normalnie uchodzą naszej uwadze. Mnóstwo utyskiwań słyszy się na polskich kelnerów, którzy są słamazarni i mylą się w rachunkach. Mimo to każdy z moich rozmówców oświadczył, że chętniej stolowałby się w polskiej restauracji, chociaż nie podają w niej „knedliczków”.

Olbryzmia większość ostrawianów spędza wakacje w kraju. Przeważnie urlopowicze wyjeżdżają wraz z rodzinami w słowackie Tatry lub do licznych czeskich uzdrowisk. Koszt pobytu w miejscowościach wypoczynkowych nie jest duży. Organizacją wyjazdów ludzi pracy na letni wypoczynek zajmują się związki zawodowe i czeski „Orbis”. Prywatnych wyjazdów w góry lub do innych miejscowości — takich, jakie u nas spotykamy, prawie że nie ma. Ostrawiaczy są bardzo oszczędni i wolą zrezygnować nawet z atrakcyjnego urlopu, jeśli jest za drogi. Pieniążki przydadzą się na meble, garderobę, skuter lub auto. O tym ostatnim marzy tutaj każdy lepij zarabiający obywatel.

CZESKIE WAKACJE

Samochody sprzedawane są za gotówkę i trzeba na nie czekać rok, a czasem i dłużej, ale cierpliwość opłaca się sowicie.

Pod koniec wakacji ludzie myślą jednak o bardziej „ziemskich” sprawach. Przede wszystkim szkoła. Ruch w sklepach z odzieżą dziecięcą jest duży. Nie ma tu kłopotu z nabyciem odpowiednich rozmiarów bucików czy ubrań dla dzieci. Przemysł czeskosłowacki doskonale zaopatruje ludność we wszystkie wyroby dziecięce. Zesztytów ołówków, piór i książek nikt tu nie kupuje, bo artykuły piśmienne dzieci otrzymują w szkołach bezpłatnie. Jest tak już od dwóch lat.

A więc wakacje kończą się. Wszyscy myślą o szkole... (w)



z ob. Zofią SORDYL kierowniczką bufetu „Pod Kolejką” w Olszówce Górnej.

Pytanie: Jakie posiada Pani napoje chłodzące?



Odpowiedź: Syfon, wodę sodową, mineralną, oranżade, piwo pełne, beszkidzkie, nektar truskawkowy, porzeczkowy, sok pomarańczowy.

Pytanie: Ile dziennie sprzedaje się piwa i lodów?

Odpowiedź: Przeciętnie 300 litrów piwa i 15 kg lodów.

Pytanie: Życzenie a propozycja?

Odpowiedź: Życzylabym sobie dużo pięknej pogody — wtedy jest duży ruch turystyczny. (zc)



HARCERZ UMIE WSZYSTKO!

Harcerska akcja Hufca Beskidzkiego „Malta 63” kończy się. Przed kilku dniami zwinęto Międzynarodowy Obóz w Mikuszowicach Śląskich.

Rozstanie trzeba było godnie uczcić. Druhowie postanowili pochwalić się przed drużynami swoimi umiejętnościami kulinarnymi zabrali się do smażenia pączków. Wyrobiecie ciasta na 300 smakowitych pączków nie było sprawą łatwą. Uporali się jednak i z tym zadaniem i pączki do obozowej kawy smakowały nie gorzej jak w „Mimozie”.

(zc)

(CIĄG DALSZY ZE STR. 5)

Zwiadowcy rozebrali się i powiesili kombinезony na wyższych gałęziach drzewa, tak by niscy mieszkańcy zarosli nie mogli do nich sięgnąć. Potem przepłynęli rów i z pewnym niepokojem wydosłali się na przeciwny brzeg.

Tak. — Nowikow zebrał dłońmi wodę z ciała. — Na razie nic się nam nie stało. Centrum sterowania zachowało się grzecznie i chyba nie grozi nam już żadne niebezpieczeństwo. Przepłynęliśmy rów i jesteśmy żywi.

Daj spokój, Aliosza — cicho powiedział Rieznicki. — Mogłbyś pomyśleć, że się boisz. — Ja? Ja się boję? — Nowikow odważnie skierował się ku kopule. — Też mi psycholog — mruknął pod nosem.

Ostrożnie przeleźli przez szeroką kratę. Pod kopułą stało kilka urządzeń podobnych do ogromnych aparatów chemicznych. Połączone były fantazyjnie powyginanymi przewodami. W przejrzystych niebieskich rurach pulsował pęcherzykowaty płyn. Na czarnych korpusach aparatów naniesione były różnokolorowymi farbami skomplikowane kombinacje spirali, prostych i krzywych linii.

Ależ rozmawiali — powiedział Nowikow oglądając urządzenia. Przypomina mi to nasze schematy drukowane.

Wyobraził sobie nieznanego konstruktora, który z kompletem pędzli i farb przewodzących z zapalem przenosi na korpusy aparatów wszystko co powstało w jego mózgu. Czyżby i on był z gatunku tych niedorozwiniętych szarych istot?...

W absolutnej ciszy schematy zmieniały swoje barwy. Centrum pracowało.

No cóż, — zawołał Nowikow — ostatecznie to tylko cybernetyczne urządzenie. Doskonale i świetnie zabezpieczony mózg elektronowy. A jeżeli tak, to my Sergieju Sergiejewiczu...

— Aliosza, — przerwał mu Rieznicki — po-

chyl no się do mnie. — I zaczął szeptać do ucha: — nie rozmawiaj tutaj. Na pewno nas ktoś obserwuje. Prawdopodobnie słyszy i analizuje naszą rozmowę.

— Hm... Racja.

— I nie dotykaj niczego rękoma. Diabli wiedzą czy nie włączy się jakieś urządzenie ochronne...

Zwiadowcy dokładnie obejrżeli urządzenia pod kopułą. Potem, omijając przewody wystające się z szybów, przeleźli pod kratą do wieży. Znajdowało się tu jakieś dziwne urządzenie do złudzenia przypominające grę łamigłówek. Pręty i nasadzone na nich krążki przeskakujące z jednego prętu na drugi.

Nowikowowi zabłysły oczy.

Obywatele rodzice! — wykrzyknął. — Do naszego domu towarowego nadeszła partia bardzo ciekawych zabawek.

Z tymi słowami wyciągnął z plastikowego futerału dziennik pokładowy, ołówek i zabral się do przerysowywania schematu „zabawki”.

Dzieci będą piszczały z zachwytu, — kontynuował. — Nic tak nie rozwija zainteresowań dzieci jak gry stołowe i gry na świeżym powietrzu... — ołówek szybko biegł po papierze.

Ściemniało się. Zielone niebo przysiało i nagle rozjarzyło się przyjemne, łagodne światło. Zdawać by się mogło, że to świeci się samo powietrze. Zdumieni zwiadowcy rozejrzeli się. Cisza. Na tablicach płynące, mieniące się barwy. A na tamtym brzegu łagodne oświetlone zarośla, w których leżały ciche, bezużyteczne istoty...

Nowikow rysował długo i starannie. Potem zwiadowcy opuścili wieżę i obejrżeli inne maleńkie, zupełnie jednakowe, stojące dookoła wieżyczki. Było ich dwanaście.

— Wracamy — powiedział Rieznicki.

Przepłynęli rów. Woda była ciepła, tak samo jak ciepłe było powietrze. Prawdopodobnie pracowało urządzenie aklimatyzacyjne. Z głodu kręciło im się w głowie. Powlekli

się na polanę z karmikami i bez sił zwalili na trawę.

Nadchodziła pora kolejnego posiłku. Rieznicki podniósł się i krokiem zdecydowanym ruszył do najbliższego karmika. Zawahał się, potem dotknął palcami czarnego kwadratu w centrum złotego kręgu. Nowikow, który pospieszył za nim, zobaczył jak krąg cofnął się, a z otworu wypadł na dłoń Rieznickiego złoty dysk.

Sergieju Sergiejewiczu — wymamrotał Nowikow.

Było już za późno. Biofizyk wpół się zębami w dysk.

„INSPEKTOR UGRYZŁ MUCHĘ...”

Rieznickiego obudził odgłos kroków. Ktoś chodził w pobliżu, szeleściła trawa. Sergiej Sergiejewicz uniósł głowę i ujrzał szarą istotę, która raz jedną raz drugą nogą podrzucała futerał z kamerą.

Rieznicki szarpnął za ramię śpiącego obok Nowikowa. Ten usiadł natychmiast. Jego kasztanowe włosy były zmierzwiłone, do nieopalczonego policzka przylgnęła trawa.

— Co się stało?

Biofizyk wskazał na gościa.

— Cha! — wykrzyknął Nowikow i porwał się, by tamtemu odebrać kamerę, ale Rieznicki przytrzymał go za rękę.

— Zaczekaj Aliosza, popatrzmy.

Ależ ten futbolista rozwalił nam kamerę! Spójrz na jego łapy!

A ty popatrz na jego plecy. Widzisz? Ogon! — Ciekawe — zastanawiał się. — Przejaw zainteresowania nieznanym przedmiotem... To już jest jakiś przeblysk, Aliosza... Stój! — wykrzyknął.

Nowikow wyrwał kamerę spod uniesionej nogi.

— Zabawkę znalazłeś, co? — warknął. — Szoruj stąd bracie! Kręć się na kole, a tutaj nie włącz!

Szary bez sprzeciwu odszedł na bok. Riez-

nicki pośpieszył za nim, stanął na drodze i wyciągnął ołówek. Tamten przebiegł przed nim oczyma po dłoni Rieznickiego, a okiem na ciemieniu po jego twarzy. Potem powoli wyciągnął czteropalczałą rękę i ujął niezgrabnymi palcami ołówek. Rieznicki poczuł przez chwilę nieprzyjemny dotyk czegoś chłodnego i szorstkiego. Wyjął z kieszeni drugi ołówek, notes i pokazał jak należy pisać. Ale szarego już to nie interesowało. Zaciśnął ołówek w pięści i oddał go. Rieznickiemu wydało się, że rozległ się lekki, ledwie dosłyszalny pisk.

— Najwyższy czas wymyślić dla nich imiona — powiedział. — Niech będzie choćby Sebastianem.

Nowikow połączył się z kapitanem.

— Ich pożywienie nadaje się do jedzenia? — powtórzył Proszyn, wysłuchawszy sprawozdania. Głos kapitana dźwięczał niedowierzająco. — Jesteś tego pewien Aliosza?

Najzupełniej, Pawle Iwanowicz. I nawet smaczne. Przy tym gasi nie tyle głód, ale i pragnienie.

Mimo wszystko jesteście bardzo nieostrożni. Dziwi się, że Sergiej Sergiejewicz nie powstrzymał się przed takim ryzykiem. Oddaj mu słuchawkę.

Nowikow chytrze mrużąc oczy podał słuchawkę Rieznickiemu.

Tak, Pawle Iwanowicz. Widzicie... — Rieznicki chrząknął z zażenowaniem. — Oczywiście, pamiętam IPOP. Ale... Tak, wiem, że jest nierozważny, ale to ja, jako biolog pierwszy zdecydowałem się spróbować... Tak ja... To syntetyczne pożywienie w pełni nadaje się do jedzenia...

— Warto by się umyć — powiedział Nowikow po zakończeniu rozmowy.

— Umyjemy się, kiedy będziemy przepływali rów.

c. d. n.



Digitalizacja 2009

Zrealizowano ze środków Ministra Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.